Nr. 292 | Kraków, sobota 21 grudnia 1929 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Można i tak

Wtorkowa konferencja u prezydenta Rzeczypospolitej i przebieg środowego posiedzenia Sejmu wskazują na to, że w przeciągu blisko dwutygodniowego przesilenia atmosfera przecież ochłodła; wskazują na to, że przy dobrej woli i uznaniu prawa także drugiej strony do życia można sprowadzić do wspólnej pracy ludzi, którzy dotychczas skakali sobie do oczu i o których mniemano, że inaczej nie potrafią. Stało się inaczej a zawdzięczać to należy — pedagogicznej pracy Sejmu, jego kunsztowi wychowywania.

Po ostatniem w sobotę 6 grudnia posiedzeniu Sejmu zdawało się, że niema siły ludzkiej, która potrafiłaby sprowadzić obydwa walczące ze sobą obozy: rząd-sanację i Sejm do wspólnego, choćby najprostszego i najkonieczniejszego czynu. Aby użyć obrazowego porównania: nikt nie wyobrażał sobie, aby przedstawiciele centrolewu i sanacji zeszli się w jednym pokoju i nie skoczyli na siebie z pięściami; nie wyobrażano sobie, aby mogło odbyć się posiedzenie Sejmu w mniejwięcej zgodnym nastroju.

Tak jednak się stało: obie strony wypowiedziały się kolejno wobec p. prezydenta Rzeczypospolitej; BB nie udaremnił — jak groził — środowego posiedzenia Sejmu — atmosfera dojrzała do zawarcia porozumienia, to można wyczuć, choć sanacja jeszcze udaje zucha, udaje niepokonaną i beztroską o przyszłość. Poza innemi skutkami miało wotum nieufności ten doraźny skutek, że obudziło rząd i sanację z miłego przeświadczenia, które się popularnie nazywa: co mi zrobisz? Pokazało się, że można zrobić i to tak, żeby przeciwnik odczuł cios we wszystkich kościach.

Nie można powiedzieć, aby ta nauka poszła w próżnię. Owszem — wydała ona i wyda jeszcze — mamy nadzieję — błogie owoce. Czy wyobrażał sobie ktoś np. w listopadzie b. r., żeby rząd za pierwszem uderzeniem skapitulował; żeby bez próby oporu spełnił swój parlamentarny obowiązek: podania się do dymisji, żeby czynniki czy czynnik miarodajny rozważał sposób rozwiązania przesilenia z tymisamymi ludźmi, których się jeszcze kilka dni przedtem traktowało, jakby wogóle nie istnieli?

Różne dzieją się w Polsce cuda, ale czas między 31 października a połową grudnia należy chyba do największych cudów. Ten w marcu ub. r. wybrany Sejm, który kilkakrotnie był traktowany w sposób niedopuszczający do pomyślenia o porozumieniu; ten Sejm lżony, napędzany do domu, lekceważony i obdzierany ze swych praw — ten Sejm, któremu groziło rozpędzenie siłą zbrojną, nagle zerwał się do czynu — to się zdarza, a przeciwnik przed tym czynem skapitulował — tego się nie spodziewano. Sejm mógł sobie na ten czyn pozwolić, ponieważ czuje za sobą niepokonalną siłę: opinję publiczną, tę niefałszowaną i nie za zaproszeniami spędzaną, ale opinję niezależną, która ma sentyment i interes w utrzymaniu państwa, którego bez pełnowładnego Sejmu nie może sobie wyobrazić.

Jeszcze przesilenie nie jest zakończone i jeszcze niewiadomo, jak się skończy. Może a nawet prawdopodobnie stanie się tak, że sanacja, którą pierwszy cios zamglił, przyjdzie do równowagi i zechce jeszcze raz bronić zagrożonych swych pozycyj, w których tak przyjemnie i korzystnie się żyje. Może „decydujący czynnik", który dotychczas zachował się biernie, wystąpi z jedną ze swych niespodzianek np. z p. Prystorem czy p. Carem jako premjerem. Wszystko to może się stać i na wszystko opinja jest przygotowana, ale nie będzie to już tosamo — sanacja w nowem wydaniu nie zapomni i — co ważniejsze — nie zapomną inni ciegów, które dostała a które dowiodły, że nie jest ona ani nietykalną ani na uderzenia nieczułą. Każdy gracz próbuje „jeszcze raz" się odegrać, rzucając na stół ostatki swego mienia. I sanacja nie może — po tylu snach o potędze — odrazu cofnąć się, rzucić broń i uznać się za bezpowrotnie pokonaną.

Tego nikt się nie spodziewa, ale nikt tego już się nie boi. Sanacja przestała być straszną, odkąd ona sama złożyła dowód, że jest wewnętrznie słabą, że nie ma ani siły ani odwagi do przeprowadzenia tylekroć zagrożonej „rozgrywki" do ostatniej konsekwencji. Przeciwnie Sejm wychodzi z tej kampanji wzmocniony tak dalece, że może z pełnym spokojem przyjąć każde wyzwanie, każdy rodzaj walki. Sejm dowiódł, że może spokojnie pracować, ale dowiódł też, że ma siłę przeprowadzić swą wolę tam, gdzie prawo jest po jego stronie. Od sanacji zależy, czy będzie tak czy inaczej: czy po spokojnej środzie przyjdą następne burzliwe dni.

Dr Schacht — dyktator finansowy Niemiec

Pisaliśmy przed kilku dniami o „bombie", jaką rzucił prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht w formie memorjału do rządu, w którym krytykuje plan Younga — nawiasem mówiąc, który i on jako główny rzeczoznawca niemiecki podpisał. Dr. Schacht, który już podczas obrad paryskich ciągle dowodził, że Niemcy nie są w stanie płacić żądanych przez aljantów sum reparacyjnych, powtarza w memorjale te swoje zarzuty, przysparzając tem rządowi koalicyjnemu wiele kłopotów.

Jest bowiem zrozumiałe, że aljanci muszą ze zdziwieniem śledzić tę robotę człowieka, który kilka tygodni temu dał się przekonać i elaborat, nazwany planem Younga, podpisał. To też zarówno w Niemczech jak i zagranicą krok Schachta wywołał wrażenie, że jest to pomoc dla nacjonalistów, którzy — jak wiadomo — zwalczają plan Younga i doprowadzili aż do plebiscytowego nad nim głosowania. W Paryżu, Londynie, Brukseli itd. musieli sobie powiedzieć, że jeżeli taka powaga i potęga, jaką niewątpliwie jest Schacht, sprzeciwia się planowi Younga, to rząd niemiecki nie będzie w stanie ratyfikować go w obecnem brzmieniu, lecz będzie na styczniowej konferencji haskiej usiłował coś wytargować tj. zmniejszyć raty. To postępowanie zadałoby naturalnie ciężki cios porozumieniu politycznemu, które właśnie na podstawie przyjęcia bez zmiany planu Younga prowadzili Briand i śp. Streseman, a które chce kontynuować rząd Mullera.

Dr. Schacht nie ogranicza się jednak do zwalczania planu Younga, a temsamem pośrednio polityki zagranicznej swego kraju — miesza się on też do polityki międzynarodowej, wypowiadając otwarcie to, o czem inni w Niemczech myślą po cichu. Pamiętnem jest wystąpienie Schachta na konferencji rzeczoznawców w Paryżu, z memorjałem, w którym dowodził, że położenie gospodarcze Niemiec, a zatem ich zdolność płatnicza, natychmiast poprawiłaby się, gdyby Niemcom oddano korytarz, Górny Śląsk itd. Wówczas rząd niemiecki zaprzeczył Schachtowi prawa do podnoszenia kwestyj politycznych, nienależących do jego kompetencji jako rzeczoznawcy finansowego, ale wrażenie tego wystąpienia pozostało i naturalnie wrażenie ujemne.

Obecnie Schacht nie krępuje się, lecz otwarcie występuje jako dyktator finansowy, krzyżując zamierzenia finansowo-pożyczkowe Rzeszy i miasta Berlina. Jeszcze od r. 1923, gdy Schacht został powołany do zwalczania inflacji, ma on prawo założenia „veta" przeciw wszelkim pożyczkom. — Dzieje się to w ten sposób, że przy dyrekcji Banku Rzeszy istnieje komisja, która ma prawo zatwierdzić względnie odrzucić plany pożyczkowe państwa, krajów związkowych i gmin. Rozumie się, że w komisji tej Schacht, jako przewodniczący dyrekcji ma głos decydujący i skorzystał też z tego, aby uniemożliwić — narazie przez odroczenie decyzji komisji — pożyczkę 15 miljonów dolarów dla Berlina i 400 miljonów marek dla Rzeszy pod pozorem, że trzeba wszystkie możliwości pożyczkowe zarezerwować na rzecz przyszłego wypełniania zobowiązań — zdaniem Schachta zreformować się mającego — planu Younga.

Ten sabotaż Schachta wprowadził Rzeszę w nader ciężkie położenie. Wedle oświadczeń ministra skarbu Hilferdinga kasy Rzeszy są tak puste, że nie będą mogły wypłacić pensji urzędniczych na 1 stycznia. Właśnie na wzmocnienie zasobów kasowych miała służyć owa 400 miljonowa pożyczka, którą Schacht udaremnia. Co rząd wobec tego pocznie — trudno przewidzieć. Narazie próbuje odeprzeć cios Schachta przez ustawę podatkową (tzw. Sofortprogramm), która z podatku od tytoniu piwa itd. ma dać jeszcze przed nowym rokiem skarbowi 250 miljonów. Czy parlament, w którym większość koalicyjna się chwieje, ustawę tę uchwali, okaże się za kilka dni. W każdym razie dyktatura Schachta wywołuje protesty i może rząd o ile będzie się czuł na siłach, podejmie z nim otwartą walkę.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Podjęcie stosunków angielsko-sowieckich

Jedną z pierwszych akcji rządu partji pracy było przywrócenie zerwanych w r. 1925 stosunków dyplomatycznych z sowietami. Na zaproszenie min. spraw zewnętrznych Hendersona przybył w październiku pełnomocnik Moskwy, ambasador w Paryżu Dowgalewski i po długich rokowaniach podpisano protokół porozumienia, którego głównem postanowieniem jest, że sowiety obowiązują się zaniechać propagandy w Anglji, jej dominjach i kolonjach. Przez przyjęcie tego zobowiązania sowiety porzuciły dawną swą taktykę polegającą na robieniu różnicy między rządem a III Międzynarodówką, jako rzekomo samodzielną instytucją.

W myśl tego porozumienia oba rządy zamianowały ambasadorów. Moskwa wysłała do Londynu Sokolnikowa, który przed kilku dniami tam przybył i czeka na audjencję u króla czy zastępującego go następcy tronu, celem złożenia swych papierów uwierzytelniających. Przed odbyciem się tej ceremonji Sokolnikow swych funkcyj rozpocząć nie może, czyli że do tego czasu nie obowiązuje warunek o zaniechaniu propagandy. Tych ostatnich kilka dni wyzyskuje też Moskwa dla kolportowania pisma specjalnie dla żołnierzy przeznaczonego, w którem wzywa do obalenia rządu kapitalistycznego tj. rządu MacDonalda.

Konserwatyści pogodzili się już z faktem pojednania się z Moskwą, liberali zaś wprost go pochwalają. Wprawdzie „urodzeni prawodawcy" tj. lordowie w Izbie wyższej uchwalili rezolucję przeciw przywróceniu stosunków, ale z tych rezolucyj nikt sobie nic nie robi — minęły już czasy, kiedy lordowie mieli siłę do obalenia rządu.

Społeczeństwo angielskie w olbrzymiej swej większości zgadza się na politykę rządu wobec sowietów. Dla tego społeczeństwa, złożonego z fabrykantów, kupców i robotników, miarodajnem jest to, że spodziewa się ze stosunków politycznych wyciągnąć korzyści w stosunkach handlowych, czyli że liczą na wielkie zamówienia sowieckie. To prawda, że Rosja cierpi na olbrzymi głód towarów i chętnie sprowadziłaby z Anglji wszystko, co ta produkuje, ale — czem za to zapłacić? Sowiety z zasady i z musu interesów gotówkowych nie robią; one operują tylko kredytami tj. za towary dają długoterminowe weksle względnie poręczenie państwowe.

Na takie transakcje handel angielski nie jest bardzo ciekawy, zresztą ubiegła go już Ameryka, która daje Rosji olbrzymią ilość towarów na kredyt. Anglja nie może jednak odrzucić ofert kupna przez Rosję, gdyż stoi to w związku z tak energicznie przez rząd prowadzoną walką z bezrobociem. Na tę konieczność Moskwa właśnie spekuluje: chce ona od Anglji otrzymać większą pożyczkę i za nią kupić potrzebne jej towary. Interes będzie do zrobienia, o ile rząd angielski potrafi skłonić bankierów do tego bądźcobądź ryzykownego interesu. W każdym razie na przywróceniu stosunków więcej skorzystają sowiety niż Anglja.

* * *

Londyn, 19 grudnia (PAT). W czasie wczorajszej debaty w Izbie gmin nad wnioskiem konserwatystów, potępiającym metody rokowań z sowietami, konserwatysta Allen zgłosił dodatkowy wniosek, zarzucający rządowi, że przez uznanie granic ZSRR ignoruje fakt okupacji Gruzji przez armję sowiecką. Prezydjujący obradom speaker uchylił ten wniosek, jako wykraczający poza ramy wniosku w sprawie metod rokowań z sowietami i wymagający odrębnej debaty jako specjalne zagadnienie. Deputowany Allen zapowiedział wobec tego złożenie w toku dyskusji specjalnego wniosku. Wystąpienie deputowanego Allena wywarło duże wrażenie, a w kołach partji pracy zaktopotanie.

Walka socjalistów szwajcarskich o władzę

Wśród stronnictw mieszczańskich w Szwajcarji dużą konsternację wywołała niedawna uchwała kongresu szwajcarskiej partji socjalistycznej ubiegania się o należny jej udział w rządzie. Zaznaczyć należy, że rząd szwajcarski ma zupełnie inną strukturę niż rządy innych państw europejskich.

Ministrowie są tam tak samo jak prezydent który jest zarazem premjerem, wybierani przez Zgromadzenie Federalne złożone ze 198 posłów na Radę Narodową czyli Sejm i 44 członków Rady Federalnej reprezentującej kantony równomiernie bez względu na ich wielkość i ilość ludności. Wybory prezydenta powtarzają się corocznie, wszystkich ministrów co 3 lata, a o ile w międzyczasie powsta nie wakans skutkiem dymisji lub śmierci, następcy zmarłych lub dymisjonowanych ministrów są również wybierani przez Zgromadzenie Federalne. W grudniu 1929 r. Zgromadzenie Federalne miało oprócz wyboru prezydenta dokonać wyboru 2 ministrów w miejsce ustępującego prezydenta Haaba i zmarłego wiceprezydenta Scheurera. W tych to warunkach partja socjalistyczna, która dotąd nie stawiała własnych kandydatur na członków rządu i w Zgromadzeniu Federalnem popierała zwykle kandydatów wolnomyślnych, postanowiła wysunąć kandydaturę burmistrza Zurychu tow. Kloetiego na ministra.

Przy wyborach decyduje większość głosów, którą musi mieć każdy kandydat, ale w praktyce trzymano się dotąd zasady proporcjonalnej reprezentacji stronnictw w rządzie. Partja socjalistyczna mając 50 posłów miała zatem w myśl dotychczasowych zwyczajów zupełne prawo do udziału w rządzie. Burżuazja jednakże mimo całego przywiązania do tradycji zapomina o niej z łatwością, gdy ma się ona obrócić na korzyść proletarjatu. Konserwatywna partja mieszczańsko-chłopska oświadczyła, że „wobec niezmienionego programu partji socjalistycznej" nie może głosować na tow. Kloetiego. Klucz sytuacji leżał w rękach lewicy burżuazyjnej tj. partji wolnomyślnej która zazwyczaj korzystała z głosów socjalistycznych przy przeprowadzaniu swoich kandydatów. W rezultacie wolnomyślni postanowili wystawić swego kandydata przeciw tow. Kloetiemu.

Ta wierność zasadom kapitalistycznym kosztowała wolnomyślnych ciężkie upokorzenie w Zgromadzeniu Federalnem. Prawica okazała się wobec nich również nielojalną jak oni wobec socjalistów. Po wybraniu decydującą większością a więc przy udziale wolnomyślnych prawicowca Rudolfa Mingera, prawica odmówiła głosowania na oficjalnego kandydata wolnomyślnych Wettsteina i wysunęła kandydaturę należącego do partji wolnomyślnej ale silnie prawicującego Meyera. Ponieważ socjaliści głosowali rzecz prosta na tow. Kloetiego żaden z kandydatów nie uzyskał większości.

Dwa następne głosowania dały ten sam rezultat. Rzecz w parlamencie szwajcarskim niebywała. Ostatecznie większość wolnomyślnych zdecydowała się przejść przez jarzmo kaudyńskie i głosować według rozkazu prawicy. Większość, nie wszyscy, gdyż w czwartem głosowaniu w którem p. Meyer został ostatecznie wybrany ministrem, tow. Kloeti otrzymał 63 głosy co dowodzi że kilkunastu posłów wolnomyślnych zbuntowało się i wolało głosować na socjalistę niż na tego osobliwego nabożeństwa wolnomyślnego, tak miłego sercu prawicy.

Wybory dały zatem socjalistom trjumf moralny, a wolnomyślnym upokorzenie i zamęt we własnych szeregach. Jeszcze większy zamęt niż we frakcji poselskiej zapanował w organizacji partyjnej wolnomyślnych. Wolnomyślna młodzież akademicka wystąpiła natychmiast z ostrym protestem, a ostateczną odpowiedź dała ludność stolicy w kilka dni po owych wyborach dając jak już podawaliśmy większość socjalistyczną w berneńskiej radzie miejskiej. Wolnomyśli będą może mogli za cenę zupełnego podporządkowania się prawicy, czas jakiś jeszcze zagradzać partji socjalistycznej drogę do udziału w rządzie, ale odsłaniając swoje prawdziwe oblicze przyspieszyli znacznie zdruzgotanie swej partji w walce między socja lizmem a reakcją, — zwykły los „postępowych" partyj burżuazyjnych w rozwiniętych społecznie krajach, — a tem samem przyspieszyli też i zwycięski pochód socjalizmu. **W. J. G.**

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Koło ZZK Bielsko zł. 25'50, Kotzian Em. Bielsko zł. 5, Polak Andrzej Bielsko zł. 5, Koło m. ZZK sekcja drogowa Biała-Żywiec zł. 4'50.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

PRZEGLĄD LITERACKI

Wydawnictwa gwiazdkowe

JAKÓBA MORTKOWICZA

Księgarnia wydawnicza Jakóba Mortkowicza w Warszawie rzuciła w tym roku na gwiazdkowy rynek księgarski nader obfity i różnorodny plon.

WYDAWNICTWA ARTYSTYCZNE

W szeregu albumów z ilustracjami kolorowemi pierwsze miejsce zajmuje cykl **Zofji Stryjeńskiej „PIASTOWIE"**. Jestto serja 22 rysunków barwnych, przedstawiających twarze legendarnych i historycznych książąt i królów polskich z rodu Piastów od Piasta do Kazimierza Wielkiego. Są to oczywiście nie portrety, lecz wizje. Artystka odtworzyła te twarze tak, jak je sobie wyobraziła na podstawie tego, co o nich wiadomo z legendy czy ze źródeł historycznych. Niema tu mowy o wierności archeologicznej w strojach i zbrojach, natomiast widoczny jest wpływ Matejkowskiego pocztu królów polskich, oryginalne zaś jest ujęcie charakteru, wyrażającego się w twarzach poszczególnych Piastów. Dołączona jest do tej teki broszura Jerzego Warchałowskiego p. t. „Krąg Piastów Zofji Stryjeńskiej", objaśniająca to niezwykłe dzieło wybitnej artystki. Pojawienie się „Piastów" było artystyczną sensacją i wywołało żywą dyskusję. Zwłaszcza pole do zarzutów dała plansza przedstawiająca Kazimierza Wielkiego, na której artystka pozwoliła sobie na niczem nie umotywowany żart, umieszczając w ręku „króla chłopków"... papierosa. Poza tym figlem, nie dającym się nijak usprawiedliwić, serja „Piastów" nosi na sobie piętno rozmachu bujnej wyobraźni i wielkiego talentu.

Drugi cykl **Stryjeńskiej**, równocześnie wydany, **„PASCHA"** zawiera pieśń o Zmartwychwstaniu Pańskiem z piecin barwnemi ilustracjami, stylizowanemi na prymitywy i tchnącemi czarem nastroju wiosennego.

Bezspornie piękna jest teka **Zofji Stryjeńskiej „NA GÓRALSKĄ NUTĘ"**, zawierająca dwie kompozycje barwne dużego formatu. Pierwsza z nich przedstawia górala grającego na fujarce i dwie zasłuchane góralki, druga taniec góralski. Obie plansze nadają się na ozdoby ścienne. Wielka w nich siła sugestywna nastroju, w której wyraziła się niepowszednia potęga talentu Stryjeńskiej.

Piękność morza i piaszczystego wybrzeża stanowią treść ośmiu plansz barwnych **W. Żabokli-kiego „Gdynia i morze polskie"** z tekstem **Stefana Żeromskiego**. Powietrzne, subtelne pejzaże odtwarzają urok bezkresnych widoków morskich i świetnie ilustrują potężne słowa piewcy morza polskiego.

Wytwornie wydany **„TANIEC ZBÓJNICKI" Jana Kasprowicza** z drzeworytami **Władysława Skoczylasa** oddaje junacki charakter ludu tatrzańskiego podhala. Stylizacje Skoczylasa wyrażają rozmach, siłę i fantazję umiłowanego przezeń świata góralskiego.

KSIĄŻECZKI MINJATUROWE

W serji p. t. „Panteon" ukazały się cztery nowe tomiki. Zawierają myśli filozofów greckich — **Demokryta, Epikteta, Heraklita** oraz wielkiego filozofa 17 w. — **Spinozy.**

Doskonale wybrane i przełożone przez L. Staffa wprowadzają nas w sposób lekki i niewymagający wysiłku w nieśmiertelny świat filozofji i etyki.

Oto, jak spowiada się Demokryt, ten „śmiejący się" filozof z V w. przed Chr., twórca nauki o atomach:

„Wolałbym odkryć jeden jedyny związek przyczynowy, niż zostać królem Persów".

„Wielkie radości wypływają z oglądania pięknych dzieł".

„Dla mądrego człowieka każdy kraj stoi otworem, gdyż ojczyzną szlachetnej duszy jest świat cały".

A oto jak mądrze uczy nas Epiktet:

„Przy wszystkiem co cię spotyka, wejdź w siebie i spytaj: jaką moc mam przeciwko temu? Jeśli widzisz np. pięknego chłopca lub piękną dziewczynę, to jako moc przeciw temu, znajdziesz panowanie nad sobą; jeśli przypadnie ci ciężka praca, to jako przeciwśrodek znajdziesz w sobie wytrwałość, jeśli rzucą na cię obelgę, wtedy znajdziesz pobłażliwość. Jeśli się tak przyzwyczaisz, wówczas fałszywa wyobraźnia nie będzie cię już porywać".

Na zmienności i płynności wszystkiego we wszechświecie, 500 lat przed Chrystusem głosiciel Heraklit twierdzi:

„Gdyby szczęście leżało w użyciu zmysłowem, to musielibyśmy zwać bydło szczęśliwem, gdy znajduje wykę dla paszy".

„Szlachetni ludzie zmierzają do jednego przed

Pretensje kleru katolickiego a spokój religijny na kresach

BISKUPI KATOLICCY WSZCZYNAJĄ PROCES O ZWROT KILKUSET (!) BUDYNKÓW KOŚCIELNYCH!

W obszernym artykule zajmuje się „Czas“ akcją sądową, wszczętą przez biskupów katolickich, z wileńskim biskupem na czele, w sprawie odzyskania byłych kościołów unickich oraz tych kościołów katolickich, które rząd rosyjski przeistoczył na cerkwie prawosławne. — Oczywiście, że punkt ciężkości całego olbrzymiego procesu, który niewątpliwie **wzburzy kresy wschodnie,** mieści się na tych ziemiach pogranicznych, będących ciągłem polem eksperymentów religijnych.

Episkopat katolicki wysuwa swoje pretensje „en bloc“ — teraz właśnie, lękając się upływu terminu przedawnienia liczącego się wobec wszelkich aktów gwałtu rosyjskiego — **od doby przynależności ziem kresowych do wolnej Rzeczypospolitej Polskiej.**

W tym wypadku powołują się biskupi na precedens, jaki wytworzyły wyroki sądów polskich, — odnośnie do własności prywatnej, skonfiskowanej przez rząd rosyjski.

Ale jakie rozmiary przybiera ta akcja biskupia? Powództwo sądowe przeciwko cerkwi prawosławnej obejmuje **żądanie zwrotu kilkuset budynków kościelnych i klasztornych!**

O ile pretensje **prywatne** i wyrok, zapadający na korzyść pozywającego, bywa dostępny dla zrozumienia strony pozwanej, o tyle rzecz przedstawia się inaczej z temi pretensjami kościelnemi. Zważmy, że olbrzymią część ludności prawosławnej na kresach tworzą włościanie, którzy w swojej ocenie zasadności tych pretensyj nie są w stanie opierać się na źródłach pisanych, których nie znają, lecz na **własnej pamięci.** A wśród dzisiejszych pokoleń nikt nie pamięta np. czasów likwidowania przez carat unji na ziemiach białoruskich. Wszak działo się to **przed dziewięćdziesięciu laty!** Ta ludność prawosławna uważa cerkwie, w których się modli, za swoje — i wszelkie — o ileby do tego doszło — odbieranie ich — będzie poczytywała za akt przemocy, za krzywdę, której doznała za rządów polskich! I nie będzie się to odnosiło jedynie do usiłowania masowej rewindykacji cerkwi pounickich, ale i do stosunkowo rzadszych wypadków sporu o pokonfiskowane kościoły. Episkopat polski, podejmując swoją akcję, wychodzi z założenia, że musi żądać zwrotu wszystkiego tego, czego przemoc rządów zaborczych pozbawiła kościół katolicki obojga obrządków: rzymskiego i greckiego.

Nie zaprząta sobie przytem głowy, jak ta jego bezwzględność na punkcie rewindykacji **odbije się na interesach państwa.** A mógłby sobie zaprzątać; od czegóż bowiem zawisł los katolicyzmu na tych ziemiach, jeżeli nie od ich łączności z Polską? — Polska, która w okresie obecnym — po odzyskaniu niepodległości — nie zdołała w żadnym kierunku zjednać sobie ludu ruskiego na swoich ziemiach kresowych, mogła przynajmniej pod jednym względem umocnić tam swoją pozycję — przez pogodzenie z rządami polskiemi prawosławia, na tej podstawie, że za wschodniemi słupami granicznemi — w Rosji sowieckiej — to prawosławie jak wszelkie wyznania religijne, jest wciąż wyszydzane i narażane na szykany ze strony władz i działaczów komunistycznych. Otóż i tę **jedyną okazję,** z której można było — przez niezadrażnianie sprawy wyznaniowej — osiągnąć dla państwa uchylenie choć jednego punktu drażliwego, ma się zaprzepaścić z powodu pretensyj kleru katolickiego! Duchowieństwo prawosławne, oczywiście, w interesie swoim i swojego wyznania rozgoryczać będzie parafjan, a ci, jak o tem już wspominaliśmy, gdyby nawet do nich dotarła argumentacja, że za Polski odbierają im to, co przedtem za Rosji odebrano katolikom i unitom — uznają, że zmiana państwowości stała się dla nich plagą, bo — wśród tych ciągłych odbierań — po rządach carskich ostały im się zyski, za polskich są zagrożeni stratami.

Przeciwnie zaś kresowy chłop katolicki ze względu na dawność zmian, zaszłych w posiadaniu obu wyznań, nie mógł, na własnych opierając się uczuciach, domagać się w tej dziedzinie reparacji dawnych gwałtów. A więc nawet z punktu widzenia tego, co w swojem sumieniu czują najliczniejsi wyznawcy obu religij, zachodzi tu głęboka różnica w porównaniu ze sporem cywilnym stron świeckich.

Co więcej, jeżeli chodzi o byłe cerkwie unickie, to wogóle dawna unja w okolicach kresowych — rzec można — wygasła, powstają dziś jeno nowe, a słabe próby „misjonarskie“ kleru katolickiego. Tu zatem biskupi katoliccy przystępują do procesu, jakby pełnomocnicy, działający imieniem sukcesorów, którzy... dawno zginęli.

Nawet „Czas“ i jego rzeczoznawca w sprawach wyznaniowych dr. M. Niwiński dochodzi do przekonania, że episkopat katolicki grubo — wedle wszelkich pojęć świeckich — przesadził w swych pretensjach. Mianowicie pisze on, że w tym problemie trzeba odróżniać dwie odrębne sprawy: rewindykację dawnych kościołów łacińskich i zwrot byłych cerkwi unickich, przyczem takie podaje wywody:

„Pierwsza kwestja zarówno z punktu widzenia prawa kościelnego, — jak świeckiego przedstawia się zupełnie jasno i nie może ulegać żadnym wątpliwościom. Zagrabione kościoły i klasztory łacińskie należy bezwarunkowo zwrócić ich prawemu właścicielowi, t. j. Kościołowi katolickiemu. Natomiast nie tak już jasno wygląda kwestja rewindykacji, o ile chodzi o dawne unickie objekty. Tutaj wystąpi zaraz na widownię **rozbieżność kościelnego i świeckiego punktu widzenia.** Wedle prawa kanonicznego prawosławni, jako odszczepieńcy i buntownicy, nie mają wogóle prawa do żadnych świątyń, budynków, ani majętności, które niegdyś należały do Kościoła katolickiego i powinni je w całości restytuować na rzecz kultu katolickiego. Ten teoretyczny punkt widzenia oparty na mistyczno-dogmatycznych założeniach, musi być miarodajnym dla hierarchji kościelnej i dlatego Ks. Ks. Biskupi, wystepując z żądaniem zwrotu byłych unickich objektów, mają ze swego stanowiska całkowitą rację. Nie można wszakże zapominać, że równocześnie ten sam punkt widzenia **nie jest, a nawet nie może być miarodajnym dla państwa i prawa świeckiego.** Państwo nowożytne bowiem musi w sporach pomiędzy wyznaniami zajmować stanowisko ściśle neutralne. Świecki prawnik zatem ujmie tę całą sprawę zupełnie inaczej; zapyta on przedewszystkiem na jakich tytułach prawnych opiera się obecne posiadanie byłych unickich objektów przez cerkiew prawosławną. Jeżeli tym tytułem będzie konfiskata przez rząd rosyjski dla względów politycznych, to w tym wypadku każdy jurysta uzna, że istnieje dostateczna podstawa prawna do podjęcia akcji rewindykacyjnej. Inaczej jednak rzecz się ma, o ile chodzi o te cerkwie i klasztory unickie, — które przeszły na własność prawosławia naskutek **znanego aktu odstępstwa zawartego w Połocku w roku 1839,** a one właśnie stanowią gros „spornych objektów“.

Dlaczego — wyjaśnia autor dalej:

„...wówczas cała hierarchja unicka (poza nielicznemi wyjątkami) i ogół wiernych na ziemiach wschodnich odłączyły się od Rzymu i przyłączyły się do prawosławia. Że więc dawne cerkwie i klasztory unickie przeszły tem samem na użytek kultu prawosławnego, to już była tylko logiczna konsekwencja wspomnianego aktu apostazji“.

Do dziejowych szkód, jakie wyrządziły dawnej Rzeczypospolitej zatargi religijne, dorzuca się obecnie zarzewie nowych niepokojów.

Czyżby wieczny fatalizm miał ciążyć nad polityką polską na kresach wschodnich?

---

wszystkiem innem — do wiecznej sławy przed doczesnemi rzeczami. Tłum jednak jest syty, jak trzoda“.

Spinoza, twórca panteizmu, naucza, że:

„Niema miłości wiecznej prócz miłości intelektualnej“.

„Dusz nie można zdobyć bronią, lecz miłością i wielkodusznością“.

„Miłość, która ma za przedmiot coś wiecznego i nieskończonego, żywi naszą duszę radością czystą i bez żadnej przymieszki smutku, i do tego to dobra tak godnego zazdrości winny dążyć wszystkie wysiłki“.

Nowa serja tomików „Panteonu“ drukowana jest na ładnym bezdrzewnym papierze. Wdzięczny mały format, okładka ze skórki zamszowej lub barwnego jedwabiu, zamykająca treść podniosłą i głęboką, czynią z tej książeczki niezwykle miły podarek.

KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

W tej dziedzinie firma J. Mortkowicza przygotowała niezwykle liczne podarki gwiazdkowe dla najmłodszych roczników. Na pierwszem miejscu wymienić należy **„NAJPIĘKNIEJSZE BAŚNIE“ Andersena** z ilustracjami kolorowemi i czarnemi Nielsena, doprawdy najpiękniejsze i nieśmiertelne, które nigdy nie przestaną być najulubieńszą lekturą dzieci. Dalej dwie nowe powieści **Zofii Żurakowskiej: „ROMAN I DZIEWIĘTNASTU“** o temacie zaczerpniętym z życia szkolnego, a przeprowadzonym z humorem i rozwiązanym w sposób budzący w młodym czytelniku refleksje co do poważnych zagadnień życiowych, oraz **„FETYSZ“** w formie niezwykłych przygód poruszający największe tęsknoty i zainteresowania wieku młodocianego. **Franciszka Molnara „CHŁOPCY Z PLACU BRONI“,** ukazujący się już w czwartem wydaniu, dają obrazek z życia węgierskiej młodzieży szkolnej i kreślą moment budzenia się ideałów społecznych w młodocianych duszach. **Heleny Bolińskiej „TAJEMNICA ROMKA“** stanowi dalszy ciąg dawniej wydanej powiastki „O szczęśliwym chłopcu“, z równą przyjemnością będzie ją czytała dorastająca młodzież. W nowych wydaniach pojawiły się wyborne książeczki **Janusza Korczaka „BANKRUCTWO MAŁEGO DŻEKA“** i **„JÓZKI, JAŚKI I FRANKI“.** Do książek dla młodzieży zaliczyć również wypada prof. **Michała Siedleckiego „GŁĘBINY“.** W książce tej, ukazującej się w drugiem wydaniu, autor „Jawy“ w formie opowieści fantastycznej popularyzuje wiedzę o życiu organizmów w głębiach morskich.

Jak widzimy plon wydawnictw gwiazdkowych zasłużonej księgarni wydawniczej obfity, urozmaicony i o nieprzeciętnie wysokim poziomie.

Emil Haecker.

Z życia robotniczego

ZJAZD ROBOTNIKÓW ROLNYCH W KRAKOWIE

W niedzielę 15 grudnia odbył się zjazd delegatów folwarcznych, członków Związku zawodowego robotników rolnych z powiatów Kraków, Wieliczka, Wadowice, Oświęcim, Chrzanów w sali Domu robotniczego. Zjazd miał na celu zaprotestowanie przeciw obszarnikom, którzy chcą obniżyć zarobki ordynarjuszy i zapowiadają masowe zwolnienia z dniem 1 kwietnia 1930 r. Po wyborze prezydjum, sprawozdanie kasowe i organizacyjne z działalności Związku za czas od 30 listopada 1928 r. do 1 grudnia br. złożył tow. Ulatowski. — Tow. Malinowski wygłosił referat o sytuacji politycznej i gospodarczej kraju. Delegaci wypowiedali się w sprawie podniesienia warunków wynagrodzenia na rok gospodarczy 1930/31, a w szczególności podwyżki pensyj, drzewa nie na wagę, jak dotychczas, oraz podwyżki mleka, objęcia umową zbiorową pracowników stołowych, których obszarnicy godzą na miejsce ordynarjuszy i objęcia również pracowników sezonowych, którzy obecnie zdani są na łaskę obszarników. Uchwalono rezolucję w sprawie warunków pracy i płacy, domagającą się podwyżek zarobków, ponieważ drożyzna znacznie wzrosła, oraz przeniesienia przeprowadzek na 1 lipca, zakazu zwalniań wdów po długoletnich pracownikach i odprawy za każdy przepracowany rok dla wszystkich zwolnionych pracowników. Robotnicy rolni nie przyjmują żadnego orzeczenia, któreby nie uwzględniło należycie poprawy ich położenia według skromnych potrzeb życiowych.

STOSUNKI W GAZOWNI KRAKOWSKIEJ

Z kół robotników gazowni donoszą nam, że niejaki p. Jasiński, kierownik wysokiej piecowni, prześladuje i szykanuje robotników. Przypuszczenia o jego nienormalności nabierają cech prawdopodobieństwa, ileże człowiek ten już dawniej zdradzał pewną nienormalność i przebywał pewien czas pod obserwacją w klinice prof. Pilza. Po opuszczeniu kliniki przydzielono go na to odpowiedzialne stanowisko, gdzie zachowaniem się swojem stwarza podłoże do nowych awantur. Zwracając uwagę na ten niebezpieczny stan, zapytujemy p. wicedyrektora inż. Mianowskiego, czy zdaje sobie sprawę z następstw mogących wyniknąć z przydzielenia na to stanowisko człowieka, który może spowodować nieszczęście lub katastrofę i czy bierze za to odpowiedzialność?

PODWYŻKA PŁAC ROBOTNICZYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Komisja pojednawcza i arbitrażowa, która odbyła 18 bm. pod przewodnictwem naczelnika inż. Kossuła posiedzenie, podniosła płace taryfowe w przemyśle hutniczo-przemysłowym o 4% z tem, że rozdziału tej podwyżki pomiędzy poszczególne kategorje dokona wydział fachowy. Ustalone w ten sposób płace będą obowiązywały od 1 grudnia br. do 31 stycznia 1931 r. Sprawa ustalenia akordu będzie rozpatrywana przez strony po 1 czerwca 1930 r.

Sytuacja polityczna w Austrji

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wiedeń, 17 grudnia.

Burżuazja austrjacka i zagraniczna „święci" kanclerza Schobera. Jedna z najbardziej skorumpowanych gazet (w Polsce jeszcze zawsze niestety rozpowszechniona) „Neues Wiener Journal", dzień w dzień chwali „den Grosskanzler" (wielkiego kanclerza). Trzeba przyznać, że Schober, choć z natury (prezydent policji) staroaustrjacki biurokrata, więcej ma chwilowo szczęścia w polityce, niż jego poprzednicy: Streeruwitz i nawet niż ksiądz Seipel. Bez kwestji, parlamentarne przeprowadzanie reformy konstytucji jest po części jego zasługą. — O tyle już, że tocząc w ciągu tylu dni i nieprzespanych nocy obrady z tow. drem Dannebergiem, pojął sytuację.

Projekt konstytucji, który Schober przedłożył w swoim czasie, nie mógł się stać ustawą, kompromis zaś musiał odpowiadać sile austrjackiej i międzynarodowej klasy robotniczej w obecnej chwili. Nigdy jeszcze — jak słusznie zauważył tow. Otto Bauer — żadna partja socjalno-demokratyczna nie była w podobnem położeniu. Podczas gdy posłowie prowadzili pokojowo - parlamentarne obrady, masy stały w pogotowiu w rewolucyjnym nastroju, by w każdej chwili w razie potrzeby zadokumentować swą siłę. Silniejsza jeszcze niż przedtem organizacja proletarjatu w partji, w związkach zawodowych i w związku ochrony republiki — stanowiła gwarancję pokoju w republice. Atak na całej linji został odparty.

Rozpoczęło rokowania wśród gróźb zamachu, — marszu na Wiedeń i t. d., gróźb generałów Heimwery, grożono powrotem do par. 14 śp. Austrji do rządów podobnych do habsburskich i ich intrygantów, zdegradowaniem parlamentu, — zapowiadano zniszczenie samorządu Wiednia. Osiągnięto kompromis, w którym **ani jedna z ważniejszych pozycyj klasy robotniczej nie została tknięta.**

Okazało się, co od początku podkreślaliśmy, że cały ten nawał energji i cała kwestja reformy konstytucji niepotrzebnie zaprzątnęły umysły ludności Austrji. O ile ważniejszem byłoby podjąć sprawy gospodarki młodej republiki! Zamiast tego w bilansie ostatnich tygodni pojawia się krach Boden-kredit-anstalt, który głównie dzięki — ironja losu antysemickiej Heimwehry — Rotschildowi, nie pociągnął za sobą ogólnej katastrofy. Zaufanie kredytowe w kraju i zagranicą zanikało coraz bardziej, a dziś wiele czynników burżuazji, które po części sympatją, a po części bezpośredniem wsparciem umożliwiły rozwój Heimwehry, dziękowałyby Bogu, gdyby się mogły jej wogóle pozbyć.

Tymczasem jednak Heimwehra języka swego i charakteru jeszcze nie zmieniła. Generałowie Heimwehry niezadowoleni są naturalnie z wyniku obrad konstytucyjnych. Klasa robotnicza pozostaje nadal w pogotowiu. — Na ostatni prowokacyjny marsz Heimwehry odpowiedział Schutzbund marszem 18 tysięcy ludzi.

Burżuazja nauczona wysiłkami w rokowaniach konstytucyjnych i stratami gospodarczemi, musi dojść do przekonania, że zagadnieniem chwili staje się coraz bardziej **rozbrojenie.** Na luksus legalnego lub półlegalnego militaryzmu i jako czynnika, nadającego ton polityce w czasie kryzysu gospodarczego chwili obecnej żadne państwo sobie pozwolić nie może. Im wcześniej nastąpi likwidacja, militaryzmu, tem mniej będzie ona bolesną.

Dr. L. Birkenfeld.

Wiadomości polityczne

GDY ZLIKWIDOWANO PARTYJNICTWO NA LITWIE

Jeden z dzienników litewskich („Lietuvos Zinios") w artykule wstępnym podkreśla, że trzyletnie rządy bezparlamentarne na Litwie doprowadziły do zupełnego zamarcia życia społecznego i pracy twórczej w kraju. Ta „nowa era" doprowadziła zato do takich objawów, jak rozrost denuncjacyj: „Dziś — pisze ów dziennik — na prowincji z rywalami szybko daje się radę, zapomocą pogróżek o Worniach (więzienie i obóz koncentracyjny) i denuncjacji". Co więcej **„studenci uniwersytetu** litewskiego za marne grosze **szpiegują kolegów** — jednem słowem, kończy dziennik, nastąpiło zupełne zdziczenie obyczajów i zanik etyki w społeczeństwie litewskiem".

O ZBROJENIA NIEMIECKIE W NADRENJI

Konferencja ambasadorów przyjęła do wiadomości oświadczenie, złożone przez ambasadora niemieckiego w Paryżu w sprawie prac dokonanych w Nadrenji w dziedzinie budowy dworców i dróg żelaznych, uzasadnionych wzrostem ruchu przewozowego. W konsekwencji konferencja ambasadorów **zrzekła się** żądania całkowitego wykonania programu, wymienionego w nocie konferencji z 1922 roku. Zresztą zainteresowane rządy nie rezygnują z zastosowania w razie uchybień postanowień traktatu wersalskiego.

UDZIAŁ HENDERSONA W SESJI RADY LIGI NARODÓW

Minister spraw zagranicznych Henderson oświadczył, że ma zamiar wziąć udział w styczniowej sesji Rady Ligi narodów, mimo że ze względu na rozpoczęcie konferencji morskiej nie będzie mógł pozostać w Genewie do końca sesji. Po wyjeździe jego rząd reprezentować będzie w Izbie parlamentarny podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych dr. Dalton.

DELEGACJA FRANCUSKA NA KONFERENCJĘ MORSKĄ

Jak podaje Havas, jest rzeczą prawie pewną, że na konferencji morskiej w Londynie Francję będą reprezentować: Tardieu, Briand, Leygues, Pietris i Berthelot, którym towarzyszyć będą prezesi i sprawozdawcy komisyj do spraw marynarki parlamentu, oraz szereg rzeczoznawców. — Komisja spraw zagranicznych i marynarki francuskiej Izby deputowanych wysłuchała oświadczenia przedstawiciela rządu w sprawie stanowiska, jakie zajmie Francja na konferencji w kwestji rozbrojenia na morzu w Londynie. Z oświadczeń Brianda wynika, że zdaniem jego sprawa rozbrojenia na morzu **nie może być uregulowana oddzielnie.** Decyzje powzięte w Londynie, powinny służyć jedynie za podstawę całości zagadnienia ograniczenia wszystkich zbrojeń.

KONFLIKT NARODOWOŚCIOWY W BELGJI

Socjalistyczny klub poselski w parlamencie belgijskim uchwalił 36 głosami przeciw 15 nie brać udziału w komisji dla badania kwestji językowej w średniem i niższem szkolnictwie, a to z powodu, że zadaniem socjalistycznej opozycji nie jest pośredniczenie w łagodzeniu konfliktów między partjami rządzącemi. Konflikty te są w istocie bardzo poważne. Dowodzi tego np. fakt, że we wtorek 17 bm. katolicy flamandzcy zwalczali zapamiętale postawiony przez liberałów wniosek, aby o języku szkolnym w danej szkole rozstrzygali rodzice uczniów większością głosów. Rządząca dziś w Belgji większość burżuazyjna składa się z grup nie nawidzących się wzajemnie i zwalczających się w sprawach kulturalnych i narodowościowych. Jedynym kitem, który ich łączy, jest nienawiść do socjalizmu, zaś na program rozwiązujący ostatecznie i uczciwie kwestję narodowościową zdobyć się nie mogą. W tych warunkach trudno się dziwić, że socjaliści odmawiają swego udziału w akcji, której całem zadaniem jest powstrzymać rozpadnięcie się większości rządzącej i chwilę nowych wyborów.

O uczczenie pamięci prof. Baudouin de Courtenay

Dnia 13 grudnia w uniwersytecie warszawskim odbyło się zebranie osób zaproszonych przez dziekana Wydziału humanistycznego prof. Kotarbińskiego z grona profesorów i docentów uniwersytetu oraz działaczów społecznych, z inicjatywy pp. Aleksandra Babiańskiego i Adolfa Suligowskiego w celu uczczenia pamięci profesora Jana Baudouin de Courtenay.

Po uczczeniu pamięci przez powstanie, oraz krótkiej charakterystyce naukowej i duchowej sylwetki zmarłego przez A. Babiańskiego, dziekan Kotarbiński referował zadania mającego powstać komitetu w celu zakupienia dla uniwersytetu biblioteki i zbiorów prof. Baudouina de Courtenay.

W dyskusji poruszono konieczność szerszego ujęcia sprawy uczczenia i konieczność natychmiastowego wyłonienia organu wykonawczego.

Zebranie ustaliło, że wszystkie zaproszone osoby, o ile wyrażą na to zgodę, stanowić mają szerszy komitet. Obecne na zebraniu grono osób wybrało prezydjum w osobach A. Babiańskiego, jako prezesa, prof. Adolfa Suligowskiego, dziekana T. Kotarbińskiego, prof. Witolda Doroszewskiego i prof. Adama Krokiewicza.

Obrane prezydjum, któremu przysługuje prawo kooptacji, ma opracować dalszy plan uczczenia pamięci prof. Baudouina de Courtenay i przedstawić go szerszemu komitetowi do uznania i aprobaty.

Mata Hari

SZPIEG Z CZASU WIELKIEJ WOJNY

(Dokończenie)

— Jakim sposobem zna pani wszystkich wyższych oficerów z wywiadu niemieckiego? — pytał się Matę Hari przewodniczący i wymieniał jej nazwiska, przypominał, gdzie i kiedy widziano ją to z tym to z owym w Berlinie przed wojną, w stolicach neutralnych podczas wojny. Tancerka powoływała się na zbieg okoliczności — nie zadawalniało to i nie przekonywało nikogo. Nie mogła zaprzeczyć odcyfrowanej depeszy z rozkazem wypłaty 60 tysięcy marek, ale nie umiała znaleść możliwego tłómaczenia. Plątała się, wikłała w krzyżowym ogniu pytań, wreszcie wybuchła płaczem i wymyślała sędziom od gburów, chamów i brutali, którzy znęcają się nad bezbronną kobietą.

Wszystko przemawiało przeciw bajaderze, wszystko wskazywało na jej winę — był tylko jeden ciemny punkt, jedna kwestja niewyświetlona, mianowicie dlaczego, w jakim celu Mata Hari szpiegowała na rzecz Niemiec? Była przecie Holenderką, uważała się za Hinduskę, przebywała najlepsze swe lata w Paryżu, we Francji zdobyła rozgłos i sławę. Zatem co mogło ją wiązać z Niemcami? Moment patrjotyczny był wykluczony — nic przecie nie miała wspólnego z krainą piwa i serdelków. Względy finansowe? Niedorzeczność. Obrona jej najwięcej biła właśnie na śmieszność tych sum, jakie otrzymywała (bo otrzymaniu zaprzeczyć było nie sposób). Cóż znaczyło dla niej 60 tysięcy marek? Jej tryb życia pochłaniał więcej miesięcznie. Poco zresztą dla marnych kilkudziesięciu tysięcy zdewaluowanych marek miała się imać tak niebezpiecznej gry? Sprowadzono cały szereg świadków - kochanków z ostatnich czasów i dawniejszych, niewojskowych, bogatych, arcybogatych ludzi, wszyscy zeznali zgodnie, że kwestja pieniężna nie istniała dla tej kobiety; miała od swych adoratorów zawsze tyle ile potrzebowała. Wystarczało jej skinąć ręką a czek na dowolną sumę dolarów leżał do jej dyspozycji.

— Byłem zrozpaczony, opowiadał miljoner amerykański, gdy po dziesięciu dniach wyrzuciła mnie za drzwi. Mówiła, że ją nudzę. Ofiarowywałem tysiące dolarów, nic z tego. Gdyby kiedykolwiek zażądała jakiejkolwiek sumy, wnetby ją miała; nie cofnąłbym się przed żadnym wydatkiem. Ale ona miała wszystkiego w bród, — pieniądze jej nie nęciły.."

Zatem nie dla korzyści materjalnych, nie ze względów sentymentu i uczucia szpiegowała Mata Hari. Więc dlaczego? Sąd nie umiał na to dać odpowiedzi, nie potrafi zdaje się nikt. Pozostanie to na zawsze tajemnicą.

Natomiast sam fakt szpiegowania ustalono należycie. Nie bawiąc się tedy w dociekania psychologiczne i szukanie metafizycznych motywów działania Maty Hari, sędziowie zamknęli rozprawę i udali się na naradę. Po dziesięciu minutach wróciii na salę; wśród grobowej ciszy przewodniczący odczytał wyrok: kara śmierci. Wszyscy siedmiu byli pewni winy tancerki. Adwokat Cugny interwenjował osobiście u Poincarego, ówczesnego prezydenta, prosząc o ułaskawienie. Naprożno.

Ostatnie parę dni spędziła Mata Hari równie spokojnie jak poprzednie. Nie płakała, nie denerwowała się, nie awanturowała. Uprzyjemniała sobie czas tańcami, rozbierała się, zrzucała literalnie wszystko i naga, jak dawniej, tańczyła po zimnych, źle heblowanych deskach, wśród brudnych, ponurych ścian. Na oddźwiernych i strażnikach wywierało to wstrząsające wrażenie. Jak niegdyś ministrowie, hrabiowie i bogacze w pysznych salonach, tak teraz oni, skupieni w ciemnym korytarzu, patrzyli na wężowe ruchy bajadery.

Wzmocniono posterunki, codziennie zmieniano wszystkich oddźwiernych. Bano się, że któryś zakocha się w Mata Hari i ułatwi jej ucieczkę. Nie można było ręczyć za nikogo.

Wreszcie nadszedł dzień egzekucji. Zimny, wilgotny, smutny dzień listopadowy. Obudzono Matę Hari o 5 rano, trzeba było ją długo szarpać za ramię, tak mocno spała. Ubierała się długo i starannie, najładniejszą przygotowała sobie suknię, w której jej było najbardziej do twarzy. Zjadła obfite śniadanie, wypiła kieliszek koniaku i ruszyła w drogę. Szła lekko, swobodnie, nie oglądając się w tył i nie opierając na nikim. Stanęła nad wykopaną fosą, wyprostowała się. Nie pozwoliła zawiązać sobie oczu, patrzała prosto w wycelowane w nią lufy.

Młody porucznik dał rozkaz, gruchnęła salwa. Mata Hari zwaliła się do rowu. Na dwanaście kul, jedenaście utkwiło jej w piersiach.

—ooo—

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 20 grudnia.

6 MIESIĘCY ZA POSTRZELENIE

Przed sądem okręgowym odpowiadał Stanisław Kuczewski z Trzebini za postrzelenie Józefa Kozła, do którego dwukrotnie strzelił z rewolweru. Ponadto oskarżony był Kuczewski o bezprawne posiadanie broni palnej. Oskarżony przyznał się do czynu, tłomacząc się obroną konieczną. Oskarżony zeznał, że Józef Kozioł i koledzy jego, znani w Trzebini awanturnicy zagrozili mu, iż go zgładzą ze świata, wielokrotnie go napadali z bronią w ręku. Doszło też kilkakrotnie do pobicia oskarżonego. Na skutek tych napaści oskarżony żył w ciągłym lęku o swoje życie i nigdy nie wydalał się z domu bez towarzystwa. Dnia 1 września br. spotkał się oko w oko z Janem Kozłem, a gdy ten zelżył go słownie i wkładając rękę do kieszeni zagroził że go zabije, Kuczewski z przestrachu wypalił dwukrotnie do Kozła, raniąc go w udo.

W wyniku rozprawy sąd zasądził oskarżonego za ciężkie uszkodzenie ciała na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, zawieszając warunkowo wykonanie kary na lat pięć.

Oskarżonego bronił adw. dr. Seweryn Gottlieb.

ROZMAITOŚCI

OSZUST W ROLI JASNOWIDZA

W Litomierzycach (Czechy) toczy się obecnie proces niejakiego „Eryka Hanussena", — którego właściwe nazwisko brzmi trochę pospoliciej: Herman Steinschneider. Oskarżony jest on o popełnienie 34 oszustw, których dopuszczał się na łatwowiernych ludziach przez wyłudzanie pieniędzy za rzekome przepowiadanie przyszłości.

Hanusen objeżdżał miasta i miasteczka, reklamując się wielkiemi afiszami, jako hypnotyzer i jasnowidz. Jak „prorokował" ów oszust, można osądzić z kilku przykładów, które cytuje akt oskarżenia:

Do Hanussena przybył pewien piekarz, zwabiony reklamą. Jasnowidz pyta go:

— Ile pan płaci... 150 czy 100 koron?

Przybyły decyduje się na 100 koron.

— Pokaż pan rękę — mówi spryciarz, zagarnawszy z góry pieniądze. — Na prawej nic, na lewej — aha... W krótkim czasie otworzy pan samodzielny interes, ożeni się bogato i zostanie zamożnym człowiekiem.

Piekarz zbaraniał. Założy samodzielny interes? Przecież prowadzi go od sześciu lat. Ożeni się bogato? Od ośmiu lat jest żonaty. Zwrócił tedy uwagę „prorokowi" na te niemożliwości. Ale wówczas on zawołał swego sekretarza i gościowi nie pozostało nic innego, jak ustąpienie przed przemocą.

Niejakiej Aloizie Dobel na zapytanie, jak się będzie powodziło pewnej rodzinie, która zamierza wyemigrować do Ameryki za zapłatą 200 koron, odpowiedział:

— Wszędzie jest dobrze, ale w domu najlepiej.

Pewien człowiek przyszedł do niego, aby pomógł mu w odszukaniu ojca, który wyszedł z domu i zaginął bez śladu. Hanussen zażądał 150 koron, poczem rzekł:

— Pański ojciec został pogrzebany w lesie, na miejscu, gdzie go zamordowano. Za wskazanie tego miejsca zapłaci mi pan 3.000 koron.

Było to za drogo i przybyły zrezygnował z usług jasnowidza.

Przyszedł chłop. Po śmierci znalazł trzy klucze, które wyglądały jak klucze od kasy. Gdzie jednak ta kasa czy kasetka może być ukryta?

Na to Hanussen za zapłatą 200 koron:

— Klucze są istotnie od kasy... Znajduje się ona w północnych Czechach w pewnem mieście. Jest wyrobu zagranicznego i dość stara. Za 10 tysięcy koron gotów jestem podać miejsce i odnaleźć kasę.

Oczywiście chłop 10 tysięcy nie zapłacił i odszedł z kwitkiem, lżejszy o 200 koron.

Proces przeciw sprytnemu oszustowi budzi zrozumiałą sensację.

KRONIKA

Kraków, 20 grudnia.

Zniżka cen chleba

Magistrat podaje do wiadomości, że wobec zniżki cen mąki mogą być pobierane za chleb najwyżej następujące ceny: za 1 kg. chleba żytniego jasnego do 45 gr., za 1 kg. chleba żytniego jasnego zarobionego kminkiem do 47 gr., za 1 kg. chleba żytniego ciemnego do 38 gr., za 1 kg. chleba pszenno-żytniego do 57 gr. W stosunku do ostatnio ustalonych cen pieczywa, oznacza to zniżkę ceny chleba **o 2 gr. na kilogramie.**

—ooo—

—ooo—

POCIĄGI PODCZAS ŚWIĄT. Dyrekcja kolei donosi: W okresie świątecznym uruchomione będą następujące dodatkowe pociągi z Warszawy do Krakowa i z powrotem. Dnia 21 bm. z Warszawy poc. Nr. 13 część druga, dnia 22 z Krakowa poc. Nr. 14A odj. godz. 18'30, dnia 23 z Warszawy poc. Nr. 13 część druga i poc. Nr. 1 część II, dnia 24 z Krakowa poc. Nr. 12 część druga odj. o godz. 7 minut 50, dnia 26 z Krakowa poc. Nr. 14A odjazd godz. 18'30.

O USPRAWNIENIE W DORĘCZANIU KORESPONDENCJI. Jak się dowiadujemy, krakowska dyrekcja poczt na skutek wnoszonych zażaleń z powodu późnego doręczania korespondencji opracowuje nowy podział służby doręczeń, który po zatwierdzeniu przez ministerstwo poczt i przyznaniu w tym celu zwiększonej ilości personalu będzie w najbliższej przyszłości wprowadzony w życie.

BUDOWA DOMU AKADEMICKIEGO NA „OLEANDRACH". W tych dniach zawiązał się komitet budowy Domu akademickiego im. prezydenta Ignacego Mościckiego, złożony ze znanych osobistości miasta i przedstawicieli młodzieży akademickiej. Przewodnictwo komitetu objął były minister robót publ. inż. Henryk Dudek. Komitet otrzymał pełnomocnictwa występowania na zewnątrz w imieniu Bratniej Pomocy stud. UJ i wyłonił z pośród siebie cztery sekcje: sekcja budowlana pod przewodnictwem inż. Andrzeja Kleczka — zajmie się rozpatrywaniem i zatwierdzaniem kosztorysów poszczególnych robót, projektami, sposobami i zasadami budowy; sekcja finansowa z drem Józefem Woźniakowskim na czele, ma zająć się dostarczeniem funduszów na budowę; sekcja propagandowa, złożona z przedstawicieli prasy i młodzieży akademickiej pod przewodnictwem dra Jana Reguły i sekcja prawna pod przewodnictwem radcy Ryszarda Reinera. Adres: Komitet budowy Domu akademickiego ul. Jabłonowskich 10/12.

UCZENNICE POD KOPYTAMI SPŁOSZONYCH KONI. Wczoraj u wylotu ul. Smoleńsk i Straszewskiego zdarzył się fatalny wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw. Mianowicie para koni, zaprzężona do bryczki, spłoszyła się i wpadła na chodnik, którym wracały ze szkoły uczennice. Na widok pędzących koni dzieci rzuciły się do ucieczki, przyczem dwie wpadły pod kopyta końskie, a mianowicie 17-letnia Michalina K. i Lidja P. Doznały one zdarcia naskórka twarzy, na nogach oraz lżejsze obrażenia na całem ciele. Ofiarami wypadku zajął się lekarz pogotowia, który po założeniu opatrunku przewiózł ranne do szpitala celem oczyszczenia ran i zastrzyku surowicy dla zapobieżenia ewentualnemu zakażeniu.

POŻAR. Wczoraj straż pożarna wyjeżdżała na ul. Grodzką, gdzie w domu pod nr. 42 zapaliła się ścianka od rozpalonego pieca. Straż po przeszło godzinnej pracy pożar ugasiła.

„ZŁOTY" PIERŚCIONEK. Hanusiak Ferdynanda z Ochożna pow. Wieliczka doniosła policji, że przystąpił do niej w ulicy Krakowskiej nieznany jej osobnik i zaoferował jej kupno złotego pierścionka za 30 zł., który to pierścionek kupiła. Jak się później okazało, zakupiony pierścionek nie przedstawia żadnej wartości.

PLAGA KRADZIEŻY MIESZKANIOWYCH I SKLEPOWYCH NIE USTAJE. Mimo przeprowadzenia na terenie Krakowa w ostatnich dniach kilku obław policyjnych, kradzieże sklepowe i mieszkaniowe nie ustają. W dniu wczorajszym w porze obiadowej dostał się do sklepu Eug. Smidowicza na linji A-B przy pomocy dobranego klucza niewyśledzony dotychczas opryszek i skradł z kasy podręcznej kwotę 550 zł. — W nocy z 17 na 18 bm. popełniono kradzież w sklepie galanteryjnym Emilji Nowak przy ul. Czarnowiejskiej 21. Mianowicie jakiś nieznany narazie sprawca, dostawszy się do wystawy sklepu przez wybicie szyby skradł 2 damskie swetry, kilka par pończoch, 4 pary rękawiczek i 2 koszule, łącznej wartości około 230 zł. — Dr. Adamowi Bieleckiemu, zam. przy Al. Słowackiego 50 skradziono z niezamkniętego przedpokoju płaszcz męski zimowy, parę rękawiczek i czapkę akademicką, łącznej wartości około 200 zł. — Gorzeckiej Bolesławie, zam. przy ul. Halickiej 18 skradziono z niezamkniętego przedpokoju płaszcz damski wartości 160 zł. Obu kradzieży dokonano w ciągu godzin popołudniowych.

—ooo—

NA 5-MIESIĘCZNY KURS DLA KIEROWNIKÓW DOMÓW PRACY PRZYMUSOWEJ I DOBROWOLNEJ W WARSZAWIE, Wydział VI magistratu poda warunki przyjęcia kandydata. Ewentualne podania od kandydatów stale zamieszkałych w Krakowie przyjmuje się do 27 grudnia.

STARANIEM KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO I TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO odbędzie się w lokalu Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego 28, II piętro, dziś w piątek o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. dr. inż. Biegeleisen Bronisław odczyt na temat „Współczesny przewrót w przemyśle" (z przeźroczami). Goście mile widziani.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek ostatni przed świętami występ Stefana Jaracza w „Artystach", na przedstawieniu popularnem. Jutro premjera wesołej kostjumowej komedji L. Lenza „Pościg za narzeczonym", która właśnie obecnie odnosi wielkie sukcesy we Włoszech i Belgji. W głównych rolach pp. Kostecka, Zaklicka, Burnatowicz, Dąbrowski, Grolicki, Kaczmarski, Kulakowski, Leliwa, Loedl, Nowakowski, Senowski, Szymborski, Turski. W niedzielę popołudniu „Kopciuszek" Walewskiego. Najbliższy występ Stefana Jaracza odbędzie się w święta na kameralnej scenie Starego Teatru w „Szczęściu Frania" Perzyńskiego. Z tradycyjnego „Betleem polskiego" odbywają się próby pod kierunkiem J. Sosnowskiego. Popularny utwór ukaże się w drugie święto, w nowej szacie dekoracyjnej.

TEATR REWJI „PANTERA" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś powtórzenie wczorajszej premjery programu świątecznego pod tytułem „Coś się święci" z udziałem Haliny Rapacklej, Józefiny Berkerman (Celińskiej), Sielańskiego, oraz pary baletowej Fabian-Popielewska. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem.

—ooo—

Z Polski

PORWANIE I UŚPIENIE SEMINARZYSTKI. Na posterunek policji na dworcu w Tarnopolu zgłosiła się niejaka Monika Mierzejewska, licząca lat 17, pochodząca z Wąbrzeźna na Pomorzu, uczenica II kursu seminarjum nauczycielskiego w Toruniu i zeznała, że jeszcze dnia 13 lub 14 listopada, gdy wieczorem wracała od koleżanki do internatu i przechodziła obok parku Wilsona w Toruniu, przystąpił do niej jakiś osobnik, schwycił za ramię i gwałtem wepchnął ją do auta, stojącego w pobliżu. Co było później, Mierzejewska nie pamięta, gdyż straciła przytomność. Gdy się przebudziła, spostrzegła w tym samym samochodzie jeszcze drugą młodą dziewczynę, mogącą mieć lat 15 conajwyżej. Dziewczyna ta spała. Auto zdążało, jak się jej zdawało w kierunku Bydgoszczy. Mierzejewska straciła następnie znów przytomność, prawdopodobnie pod wpływem jakiegoś narkotyku, a obudziła się poraz drugi koło Białegostoku, gdzie skorzystawszy z zepsucia się samochodu w okolicach Wilejki, zbiegła i piechotą przez 45 dni szła do Tarnopola, gdzie mieszka jej znajoma, u której obecnie przebywa. Wydział śledczy w Tarnopolu prowadzi dochodzenie celem sprawdzenia zeznań Mierzejewskiej.

AFERA POBOROWA W ŁODZI. — W sądzie wojskowym rozpoczął się pierwszy z całej serji proces o nadużycia poborowe w Łodzi. Na ławie oskarżonych zasiada porucznik dr. Antoni Labeda, lekarz 86 pułku piechoty ordynator szpitala wojskowego w Łodzi. Oskarżenie wnosi kapitan Mitowski, broni oskarżonego dr. Nawarski. Do sprawy tej zawezwano 18 świadków dowodowych i odwodowych, a między innymi wszystkich pośredników, zamieszanych w tę aferę.

O KATASTROFIE KOLEJOWEJ POD PIOTRKOWEM na linji Warszawa—Kraków, o której wczoraj donieśliśmy, podają następujące szczegóły: We wtorek o godzinie 1'15 w nocy pociąg pośpieszny Nr. 5, zdążający z Warszawy do Krakowa, prowadzony przez maszynistę Figielskiego, jego pomocnika Zygmunta Wojciechowskiego i palacza Stanisława Krzemińskiego, wpadł na stację Piotrków, minął stację, przejechał sygnał wyjazdowy i najechał na parowóz biegnący z przeciwnego kierunku w stronę Piotrkowa. Skutki zderzenia były fatalne. Parowóz pociągu pośpiesznego starł się z parowozem bokiem i wyrzucił go z szyn, wagon bagażowy i pocztowy mają wygniecione ściany. Najwięcej uszkodzony jest wagon sypialny, w którym ściana wagony jest całkowicie zdarta i odrzucona na bok. Przypadkowi tylko zawdzięczyć należy, iż katastrofa nie pociągnęła za sobą wielu ofiar w ludziach, a to jedynie dlatego, że starcie parowozu z wagonami nastąpiło od strony korytarza, nie zaś od strony przedziałów. Natychmiast zaalarmowano pogotowie techniczne oraz zmobilizowano wszystkich robotników, którzy rzucili się na ratunek jadącym. Okazało się, że rannym jest Mieczysław Szelka, konduktor bagażowy z drużyny warszawskiej, oraz jeden z pasażerów Antoni Michałewski, zamieszkały w Piotrkowie, którego po opatrzeniu przez lekarza przewieziono do domu. Jak wynika z dochodzenia i oświadczenia maszynisty pociągu pośpieszn. w chwili, gdy wjechał na stację, w automacie hamulcowym coś się zepsuło, wskutek czego nie można było opanować hamulców i zatrzymać pociągu. — Na miejsce przybyły władze sądowe, które zarządziły aresztowanie obu maszynistów i ich pomocników: Figielskiego, Wojciechowskiego, Krzemeńskiego, Kudelskiego i Dorojczyka. Należy zaznaczyć, że pociągiem tym w specjalnym wagonie jechała zagraniczna misja handlowa oraz komisja kolejowa, delegowana do zbadania nadużyć w Piotrkowie. Po zestawieniu innego pociągu podróżnych o godzinie 6 rano wysłano w dalszą drogę. Przerwa w ruchu trwała około pięciu godzin.

DZWONY W CHOCZNI. — Wczoraj doręczono przełożonemu komitetu kościelnego w Choczni wójtowi tej gminy posłowi dr. Putkowi reskrypt ministerstwa robót publicznych z dnia 14 listopada, który stwierdza, że pogląd urzędu wojewódzkiego krakowskiego w głośnej sprawie dzwonów choczeńskich, jakoby zawieszenie dzwonów w kościołach należało do urządzeń liturgicznych i nie wymagało konsensu, jest **niesłuszny**. Ze stanowiska prawa budowlanego okoliczność, iż dzwony są urządzeniem liturgicznym, jest w istocie dla sprawy obojętna, zaliczenie bowiem dzwonów do urządzeń liturgicznych nie może zwolnić od uzyskania przepisanego ustawodawstwem konsensu budowlanego. Wobec tego orzeczenia urząd wojewódzki powiadamia komitet parafjalny, że wdroży dochodzenia, które ustalą, czy zawieszenie dzwonów jest ze względów budowlanych dopuszczalne.

WIELKI POŻAR POD LWOWEM. W pałacu Tchórznickich w Kozicach pod Lwowem powstał pożar. W płomieniach stanęło skrzydło, w którem mieszkał profesor uniwersytetu Arctowski. Z powodu braku wody pożar szerzył się gwałtownie. Straży pożarnej nie udało się całkowicie opanować sytuacji. Pastwą płomieni padły urządzenia pokojów w skrzydle pałacu. Obliczają straty na 200 tysięcy złotych.

ZRANIENIE I OBRABOWANIE LISTONOSZA. Na drodze pomiędzy Babicami a Krzywczą, koło Przemyśla, w poniedziałek popołudniu jakiś opryszek napadł na listonosza Zalewskiego, niosącego przesyłki pocztowe z Dubiecka do Krzywczy. — Bandyta zranił nożem w rękę oraz kopnął w brzuch listonosza, poczem zrabował z plecaka pięć listów pieniężnych na sumę 4.086 złotych. Z łupem tym rabuś zbiegł.

SZUBIENICA. We czwartek rano na dziedzińcu domu karnego w Grudziądzu stracony został przez powieszenie sześciokrotny morderca Lewandowski, który zamordował matkę, ojca, babkę, dwóch braci i siostrę. O odrzuceniu prośby o ułaskawienie go przez p. prezydenta powiadomiono Lewandowskiego we środę wieczorem.

—ooo—

Z zagranicy

ZA REFORMĄ KALENDARZA W AMERYCE. W Stanach Zjednoczonych prowadzona jest agitacja w kierunku zreformowania kalendarza. Mianowicie wystąpiono tam z projektem, aby zamiast 12 miesięcy rok liczył 13, przyczem na każdy miesiąc przypadać mają 4 tygodnie. Jedna z firm nowojorskich, pragnąc wypróbować ten projekt, oświadczyła pracownikom, iż poczynając od 2 stycznia 1930 wprowadza u siebie rok 13 miesięczny, przyczem na tej podstawie zostanie zreorganizowana buchalterja. Również pensje otrzymywać będą pracownicy 13 razy w roku.

Dwa wielkie rekordy lotnicze

FRANCUZI PRZELECIELI ATLANTYK DO AMERYKI

Lotnicy francuscy Challe i Larre Borges po przebyciu oceanu zmuszeni zostali przez silną burzę do lądowania na wybrzeżu brazylijskiem. Jak się zdaje, lotnicy stracili orjentację. W czasie lądowania samolot przewrócił się i obaj lotnicy odnieśli obrażenia. Miejsce, gdzie Challe i Larre Borges wylądowali, znajduje się w odległości 60 mil od wybrzeża morskiego i leży w pobliżu linji granicznej między stanem Rio Grande del Norte a stanem Parahyba.

Zostali oni odnalezieni przez oddział kawalerji, który udawał się w stronę wybrzeża. Miejsce, gdzie odnaleziono lotników, leży w dużej odległości od osiedli ludzkich, to też dopiero po kilku godzinach zdołano zawiadomić telegraficznie władze w Natalu.

Lotnicy przebyli w powietrzu około 38 godzin i zdołali osiągnąć ląd amerykański, wobec czego lot należy uważać za udany. W r. 1928 w pobliżu tego miejsca wylądowali również lotnicy Sarrarin i Del Prete, którzy pobili wówczas rekord długości lotu.

Lotnicy zostali przewiezieni do szpitala w St. Antonno. Pierwszy wywiad, jakiego Larre Borges udzielił prasie, brzmi następująco: Cały lot odbywaliśmy w nadzwyczaj ciężkich warunkach. Wielkie ciemności, uniemożliwiały nam korzystanie z naszej stacji radjonadawczej, a ciężkie warunki atmosferyczne powodowały szybkie wyczerpywanie się zapasów paliwa.

Po przebyciu oceanu nie mogliśmy znaleść odpowiedniego terenu do lądowania tak, że stosunkowo szczęśliwe lądowanie nasze musimy uważać za łaskę losu. Aparat nasz na nierównościach terenu uderzył się silnie przy zetknięciu się z ziemią, przewrócił się i rozbił. Obaj odnieśliśmy stosunkowo lekkie okaleczenia. Niezmiernie szczęśliwy jestem, że znalazłem swego towarzysza Challea tuż obok mnie, tylko z lekką raną ciętą czoła i oka. Pierwsze 12 godzin lotu nad oceanem odbyliśmy przy sprzyjającej pogodzie. Dopiero od wysp Zielonego Przylądka napotkaliśmy na silne wiatry przeciwne, które wyczerpywały nasz zapas benzyny. Przy brzegach Brazylji odczuwaliśmy silny brak paliwa. Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczamy, iż w bezludnej okolicy napotkał nas oddział kawalerji.

8.100 KLM. W POWIETRZU BEZ LĄDOWANIA

Lotnicy francuscy Costes i Codos we wtorek o godzinie 13 m. 24 według czasu paryskiego wylądowali na lotnisku Istres pod Marsylją. Lotnicy utrzymywali się w powietrzu 52 godziny 40 minut, przebywając przestrzeń 8.100 km. Zaznaczyć należy, że lot ten trwał bez przerwy. Lotnicy ustanowili nowy światowy rekord długości w locie okrężnym. Świetny ten rekord zostanie zatwierdzony przez międzynarodowy Aero-klub. Dotychczasowy rekord w locie okrężnym bez lądowania należał do włoskich lotników Sarrari i Del Prete, którzy go ustanowili w lipcu 1928 r., pokrywając przestrzeń 7.660 km. Costes i Codos startowali na samolocie „Znak zapytania", na którym Costes i Bellonte usiłowali przelecieć Atlantyk w tymsamym czasie, kiedy podejmowali tę próbę lotnicy polscy Kubala i śp. Idzikowski. „Znak zapytania", następnie kierowany przez Costesa w locie na odległość w linji prostej startując z Le Bourget, dotarł do Cykaru w Mandżurji.

CO SIĘ STANIE Z 88 TYS. DOL. W PROTEZIE? Według doniesień dzienników wiedeńskich pozostanie suma 88.000 dolarów, znalezionych w protezie, w przechowaniu konsulatu polskiego tak długo, aż nie zostanie stwierdzona identyczność zmarłego Goldberga względnie Lejkina. Dopiero później zbada konsulat pretensje spadkobierców. Kwestja, czy znalazca pieniędzy urzędnik konsulatu Wider otrzyma znaleźne, nie jest jeszcze zdecydowana.

BERLIN POD WODĄ. Bogata dzielnica will w Berlinie Zehlendorf stoi od środy pod wodą. Główna rura wodociągowa, prowadząca do tej dzielnicy, pękła na skrzyżowaniu dwóch ulic i olbrzymie masy wody zalały tę część miasta, tworząc ogromne jezioro o powierzchni 2 klm. Natychmiast zorganizowana akcja straży pożarnej początkowo była bez skutku, albowiem nie można było znaleźć zatoru w rurze głównej celem zatamowania dopływu wody. Poziom wody zaczął się podnosić i zalewać coraz nowe odcinki. Na ulicach rozgrywały się rozpaczliwe sceny, szereg składów i mieszkań parterowych musiano ewakuować. O godzinie 18 fale wody zalały ratusz, główny węzeł komunikacyjny i podmywały nasyp kolei miejskiej obok stacji Wansee tak, że ruch szosowy i kolejowy odbywano z okrążeniem. Szkody są olbrzymie. W ostatniej chwili udało się zatrzymać pęd wody tak, że poziom wody już nie wzrasta.

SKUTKI BEZROBOCIA — WALKI ULICZNE. W Frankfurcie nad Menem doszło do krwawych starć między manifestującymi bezrobotnymi a policją. Wiele osób odniosło rany.

ZAKAZANE KONIE. Paryska Rada miejska powzięła uchwałę zakazującą od 1 stycznia 1930 r. używania na ulicach o żywym ruchu komunikacyjnym pojazdów konnych. Powodem tego zarządzenia był zarówno fakt, że pojazdy konne z powodu swej powolności tamują co chwila ruch automobilowy, jak również, że psują bruki więcej niż automobile.

ZIMA NA BAŁKANIE. W Jugosławji i Bułgarji spadły wielkie śniegi. W niektórych miejscowościach grubość opadów śnieżnych przekracza 40 cm. Wskutek opadów komunikacja kolejowa i telegraficzna jest bardzo utrudniona.

NIESZCZĘŚLIWY LOT. Aeroplan lotników Williama i Jenkinsa, który od paru dni zaginął bez wieści, odnaleziony został w skalistym, niezamieszkałym terenie koło Tunisu. Obok szczątków aeroplanu znaleziono trupy obu lotników.

KATASTROFA W KOPALNI. W Calester (Oklahoma) dotychczas znaleziono 23 trupy ofiar wybuchu w jednej z kopalń. Istnieje obawa, iż **39 górników, którzy znajdują się pod gruzami, zginęło.** Trzech górników zdołało cudem ocalić swe życie.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Przegląd gospodarczy

CZYNNY BILANS HANDLOWY ZA LISTOPAD

Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski w miesiącu listopadzie przedstawiał się następująco: Wywieziono 2.071.179 ton, wartości — 256,135.000 zł. Przywieziono 316.588 ton wartości 243,448.000 zł. Saldo **dodatnie** bilansu handlowego za listopad wynosi zatem 12,687.000 zł.

Z ważniejszych zmian należy podnieść **wzrost wywozu artykułów spożywczych**, paliwa oraz metali, zmniejszył się natomiast wywóz trzody chlewnej i drewna. W zakresie przywozu nastąpiło zmniejszenie przywozu ryżu, ale ożywił się wobec bliskich świąt przywóz artykułów kolonjalnych.

ZMIANA STATUTU PODATKU OD TOWARÓW PRZYWOŻONYCH DO KRAKOWA

18 bm. pod przewodnictwem rm. Łuczki, w obecności wiceprez. dr. Wielgusa, dr. Schneidra i dr. Landaua odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej Rady m., na którem uchwalono zmieniony statut podatku od towarów, przywożonych do Krakowa i przyznano ulgi w opłatach mytniczych i w podatku towarowym zakładom wychowawczym i dobroczynnym.

STATYSTYKA CEN

Ukazał się w druku miesięcznik statystyki cen za wrzesień br. Statystyka cen, podobnie, jak zeszyty poprzednie, zawiera w 10 tablicach według jednolitych wskaźników pogląd na ceny hurtowne, ceny detaliczne i koszty utrzymania w Warszawie, koszty żywności w miastach i ich porównanie, ceny bydła na targowiskach miejskich oraz ceny miejscowe płacone producentom za ziemiopłody, inwentarz i produkty żywnościowe zwierzęce. Dzięki jednolitemu układowi tego wydawnictwa ułatwiona jest orjentacja i możliwość porównywania cen miesiąca ostatniego z poprzedniemi. Cena zeszytu zł. 1'60, prenumerata roczna zł. 16.

Woldemaras przywrócony do łaski

Kowno, 19 grudnia (PAT). Z kół poinformowanych komunikują, że Woldemaras w ostatnich czasach kilkakrotnie zabiegał o audjencję u prezydenta państwa, szukając prawdopodobnie środków do załagodzenia antagonizmu istniejącego między nimi. Prezydent Smetona początkowo na zabiegi Woldemarasa **nie** odpowiadał, pod wpływem jednak pośrednictwa pewnych działaczy politycznych dał wkończu odpowiedź, która wyraża **zgodę na prośbę Woldemarasa** pod warunkiem, iż ten ostatni zgodzi się na poddanie jego dyrektywom. W tym wypadku Woldemaras otrzymałby nominację na stanowisko **dyrektora banku emisyjnego.**

Przesilenie aż do pierwszych dni stycznia?

Pułkownicy za przedłużeniem przesilenia. — Nakazany atak na marszałka Daszyńskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 grudnia.

Dzisiejszy 13-ty dzień przesilenia nie przyniósł zmiany w sytuacji. Sądząc z głosów prasy sanacyjnej, **kandydat na premjera jeszcze nie jest upatrzony i niewiadomo, kiedy to nastąpi.** Dzisiejszy „Kurjer Poranny", inspirowany stale przez pułkowników, podaje informację, że decyzji p. prezydenta oczekiwać należy **nie wcześniej, jak w ostatnich dniach grudnia względnie nawet w pierwszych dniach stycznia.** Jest to życzenie **pułkowników**, aby jak najwięcej przedłużać przesilenie, wskutek czego **okres dyskusji budżetowej będzie skrócony do minimum,** a będzie też mało czasu dla rozpatrzenia spraw kompromitujących sanację, jak sprawa Czechowicza, sprawa nadużyć wyborczych, sprawozdanie NIK itd.

Częściowe uspokojenie po konferencjach u prezydenta Rzplitej prasa sanacyjna traktuje jako „pieredyszkę". Wyraźny temu daje wyraz „Kurjer Poranny", nazywając obecny okres „odpoczynkiem świątecznym". W okresie tym **pułkownicy przygotowują** się do jakiejś akcji rozpoczynając kampanję od

ATAKU NA MARSZAŁKA SEJMU

tow. Daszyńskiego. Wczoraj wieczór wiadomo było, że prasa sanacyjna otrzymała instrukcję **zaatakowania marszałka** za rzekome zbyt liberalne przez niego traktowanie przemówień posłów komunistycznych. Istotnie kampanja ta znalazła wyraz we wszystkich dziennikach sanacyjnych.

Czy życzeniu pułkowników przeciągnięcia przesilenia aż po Nowym Roku stanie się zadość, trudno przewidzieć. Jak dotychczas prezydent Rzplitej zwraca baczną uwagę na **katastrofalne położenie gospodarcze kraju**, które wbrew mowom pp. Matuszewskiego i Kwiatkowskiego znajduje **potwierdzenie w sprawozdaniu Banku Gospodarstwa Krajowego.**

KONFERENCJA

Warszawa, 19 grudnia (AW). Wczoraj między godz. 13—14 udał się p. prezydent do inspektoratu sił zbrojnych i odbył dłuższą konferencję z marszałkiem Piłsudskim.

WYJAZD PREZYDENTA DO SPAŁY

Warszawa, 19 grudnia (AW). Według krążących pogłosek w najbliższych dniach prezydent udaje się na kilka dni do Spały.

Wyjazd p. Bartla do Warszawy

Lwów, 19 grudnia (AW). Prof. Bartel, zaproszony przez p. prezydenta Rzplitej, wyjeżdża dziś o godz. 22'50 pociągiem pospiesznym do Warszawy.

Komisja dla badania zajść w Sejmie w dniu 31 października

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 grudnia.

Dziś pod przewodnictwem pos. tow. **Liebermana** odbyło się posiedzenie komisji **regulaminowej**, na którem obradowano nad wnioskiem klubu BB o wybór specjalnej komisji dla zbadania zajść w dniu 31 października.

Referent pos. **Podoski** (BB) wyjaśniał, że BB istotę komisji pojmuje jako nadzwyczajną komisję śledczą i proponuje, by wybrać się mająca komisja miała **prawo wglądu w akta dochodzeń,** przeprowadzonych przez marszałka Sejmu, oraz by miała **prawo wdrożenia samodzielnych dochodzeń.** Referent wnosi, by komisji przysługiwało też **prawo używania i przesłuchania świadków i rzeczoznawców.**

Pos. **Zwierzyński** (klub nar.) domaga się, by świadkowie i rzeczoznawcy zeznawali **pod przysięgą** oraz by komisja miała prawo zwracania się do sądów w drodze rekwizycji o przesłuchanie świadków i rzeczoznawców, wkońcu by komisji przysługiwało prawo **żądania** od władz administracyjnych **zwalniania urzędników i oficerów od zachowania tajemnicy urzędowej.**

Przeciw powyższym wnioskom oświadczyli się posłowie z BB Byrka i Polakiewicz, który **apeluje do tow. Liebermana cieszącego się w klubie BB dużem uznaniem jako prawnik,** aby wypowiedział swoje zdanie.

Pos. tow. **Lieberman** oświadcza, że przepis art. 34 konstytucji nasuwa istotnie **wątpliwości**, w szczególności wątpliwem jest, czy na zasadzie tego artykułu należy przyznać komisji prawo przesłuchania świadków pod przysięgą. Wątpliwości te jednak Sejm w swej praktyce rozstrzygnął dwukrotnie, przyznając komisjom to prawo. Przeciw tej praktyce ani posłowie z BB ani żaden czynnik rządowy nie protestował. Ustaliła się tedy praktyka, że także posłowie BB np. w komisji dla zbadania sprawy progów kolejowych uczestniczą w akcie odbierania przysięgi. W konstytucji **Sejm oznaczony jest jako władza** i to ustawodawcza. — Również wyraźnie zaznacza konstytucja, że **Sejm wykonywuje z ramienia narodu zwierzchnią władzę,** oczywiście w zakresie ustawodawczym.

Po dalszej dyskusji przystąpiono

DO GŁOSOWANIA

Wniosek pos. Zwierzyńskiego **przyjęto** 8 głosami przeciw 5. Ustalono też liczbę członków komisji śledczej z każdego klubu, a mianowicie **PPS 2,** Wyzwolenie, Stronnictwo chłopskie, endecja i klub ukraiński po 1, BB 3.

Komisje sejmowe pracują

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 grudnia.

KOMISJA SKARBOWA

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej dyskutowano nad projektem ustawy o podatku od nieruchomości. Projekt ze zmianami stylistycznemi **przyjęto.**

PODKOMISJA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA

Przewodniczący komisji przemysłowo-handlowej poseł tow. **Diamand** zwołał na jutro posiedzenie podkomisji w sprawie **polityki kartelowej i naftowej.** Na posiedzenie zaproszeni zostali p. o. ministra skarbu p. Matuszewski oraz przemysłu i handlu p. Kwiatkowski.

ZMIANA REGULAMINU

Komisja regulaminowa obradowała nad wnioskami o zmianę regulaminu sejmowego. Referował poseł tow. dr. **Lieberman.** Wnioski zmierzają do usprawnienia działalności Sejmu, do zabezpieczenia spokoju obrad, do **obrony mniejszości przed terorem większości,** przed usiłowaniami zahamowania toku obrad itd.

Po dyskusji **przyjęto** nowe przepisy, między któremi zmianę art. 15 regulaminu, że **projekt ustawy zgłoszony przez rząd musi być odesłany do komisji i nie może być w pierwszem czytaniu odrzucony.**

Dalej przyjęto wniosek, że zamknięcie sesji nie ma wpływu ani na skład władz sejmowych ani na skład komisji. Tosamo odnosi się do wniosków poselskich, które automatycznie przechodzą do następnej sesji.

Poseł Zahajkiewicz (Ukr.) zgłosił wniosek, aby mniejszości narodowe mogły przemawiać w Sejmie w swym języku ojczystym. Wniosek **odrzucono 7 głosami przeciw 4.**

O 5 po południu rozpoczęły się dalsze obrady komisji.

Walka o ustawę węglową w Anglji

Londyn, 19 grudnia (PAT). Przemówienie ministra handlu i przemysłu Grahama, który zainicjował w Izbie gmin drugie czytanie projektu ustawy węglowej, trwało 4 i pół godziny. Mowa przyjęta została **życzliwie** przez opozycję, która zalicza to wystąpienie ministra do **wybitnych sukcesów parlamentarnych obecnego rządu.** Ustawa rozwiązuje zagadnienia rynkowe, **skraca długość dnia pracy** w szybach oraz powołuje do życia krajowy urząd przemysłowy. Centralna Rada rynkowa, którą proponuje ustawa, regulować ma produkcję węgla w poszczególnych okręgach. Naczelne kierownictwo w wykonaniu przepisów rynkowych spoczywać ma w rękach urzędu handlu i przemysłu. Centralną instytucją wykonawczą przepisów projektu zajmie się **centralna organizacja właściciel kopalń,** której pełnomocnictwa obejmują również stosowanie sankcji karnych. Pozatem projekt wprowadza od kwietnia roku przyszłego 7 i pół godzinny dzień pracy w kopalniach i powołuje krajowy **urząd płac.**

Dzienniki przypuszczają, że liberali **nie** poprą ustawy w drugiem czytaniu, nad którem głosowanie odbędzie się dziś.

TELEGRAMY

—o—

P. ŚWITALSKI — DO DZIENNIKARSTWA

Warszawa, 19 grudnia (telefon wł. „Naprzodu"). Zdaje się, że p. Świtalski narazie przynajmniej zrezygnował z karjery ministerjalnej i za wzorem p. Miedzińskiego oczekiwać będzie w „Gazecie Polskiej" na lepsze czasy. Dziś w „Gazecie Polskiej" ukazał się pierwszy artykuł b. premiera. Utrzymują, że podobno zostanie wznowiony tygodnik „Głos Prawdy", którego naczelną redakcję obejmie p. Świtalski.

NIEMCY DLA SWYCH OBSZARÓW GRANICZĄCYCH Z POLSKĄ

Berlin, 19 grudnia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisji Reichstagu dla spraw pogranicznych terytorjów wschodnich przedstawiciel rządu dyrektor ministerjalny Damann w dłuższem przemówieniu zreferował prace przygotowawcze do **akcji pomocy wschodnim obszarom Rzeszy.** Projekt **rządowy,** zaznaczył mówca, obliczony jest na 10 lat. Pierwsze miejsce w projekcie zajmuje **rolnictwo,** dalej idą sprawy **komunikacyjne,** przewidziana jest budowa 9 nowych większych linij kolejowych oraz 5 mniejszych, oraz budowa **szeregu szos** o łącznej długości 3 tys. klm. Na zakończenie mówca oznajmił, że w tej akcji pomocy brane są wyłącznie pod uwagę **terytorja, przylegające do Polski.** Powyższy program zostanie niebawem odesłany do Reichstagu w formie memorjału.

POŻYCZKA NIEMIECKA

Berlin, 19 grudnia (PAT). Reichstag na posiedzeniu wczorajszem 239 głosami przeciwko 138 przyjął projekt ustawy o upoważnieniu rządu do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 465 miljonów marek.

FASZYZM CZYŚCI SWE SZEREGI

Rzym, 19 grudnia (PAT). Wielka Rada faszystowska zakończyła badanie sprawy ustroju stronnictwa, poczem powzięła rezolucję, w której wzywa wszystkich faszystów, aby ci, którzy nie mogą przyjąć całkowicie i bez zastrzeżeń surowej dyscypliny partji faszystowskiej, podali się **do dymisji w ciągu jednego tygodnia.** Ci, którzy ze względów fizycznych czy też moralnych, lub na skutek specjalnej osobistej sytuacji zgłoszą swe wystąpienie, będą mogli brać udział we wszystkich innych organizacjach, popieranych przez faszyzm, lecz w partji i w milicji wszyscy muszą być ożywieni duchem **żołnierzy na froncie,** zdolnych zwłaszcza w trudniejszych okolicznościach do **wszelkiego rodzaju poświęceń** (np. do popełnienia morderstwa na rozkaz).

Towarzysze i Towarzyszki!

„Naprzód" walczy o swoją egzystencję.

W początkach jego istnienia wysilali się wrogowie klasy pracującej, aby zniszczyć „Naprzód", broniący wyzyskiwanych, uciśnionych i pokrzywdzonych, stanowiący **widomy sztandar walki o wolność i sprawiedliwość.**

Usiłowali go zniszczyć konfiskatami, procesami i grzywnami. Jednakowoż prześladowcy nie odnieśli zwycięstwa. **Austrja upadła, a „Naprzód" przetrwał.**

Dziś wróciły czasy, w których byt „Naprzodu" znowu jest zagrożony. Podtrzymać możecie go **tylko Wy Towarzysze i Towarzyszki,** ofiarnością, której szczędzić nie będziecie w obronie swojego dziennika, zwalczanego zaciekle przez wszystko, co jest wrogie klasie pracującej, co jest wrogie wolności i sprawiedliwości.

Towarzysze i Towarzyszki, pospieszcie z pomocą funduszowi prasowemu „Naprzodu", aby mu umożliwić przetrwanie aż do lepszej przyszłości.

OKR PPS Kraków-miasto.

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Chirurgja kosmetyczna przed kratkami sądowemi

Dużo się w ostatnich czasach rozprawia o tak zwanej chirurgji kosmetycznej. Różne „Kurjerki“ zapewniają, że obecnie każda kobieta mająca dość pieniędzy, aby zapłacić za bardzo kosztowną operację może być piękną. Nóż chirurga zmieni do gruntu jej rysy i kształty. Agitacja ta dała wielu specjalistom „chirurgji kosmetycznej“ ogromne dochody i unieszczęśliwiła wiele kobiet. Operacje te kończyły się czasami okropnem zeszpeceniem kandydatki na piękność, a nawet w wypadkach, gdy się udały, powodowały fatalne skutki poboczne jak np. w wypadku młodej i zdolnej aktorki, która poddała się operacji nosa celem zatarcia jego lekko żydowskich kształtów i skutkiem tego głos jej stał się wstrętnie nosowym, kładąc nieodwołalnie kres jej karjerze artystycznej. Ciągle też zdarzały się wypadki śmierci wskutek operacyj „kosmetycznych“. Chirurgów fakta te bynajmniej nie wzruszały, większe natomiast wrażenie wywołał wynik procesu jaki niedawno odbył się w Paryżu.

Młoda panienka mając grube nogi, co przy krótkich spódniczkach i szerzonem przez prasę brukową przeświadczeniu, że miłość męża czy narzeczonego zależy w zupełności od kształtu łydek, jest dla próżniaczej panny z burżuazji katastrofą, poddała się operacji celem uczynienia ich zgrabniejszemi. Następstwem tej operacji była amputacja jednej z nóg aż po kolano. Ofiara psychozy „piękności“ nie przyjęła swego nieszczęścia spokojnie, lecz wytoczyła chirurgowi proces o odszkodowanie pieniężne.

Pozwany stanął spokojnie przed sądem i oświadczył, że do żadnej winy się nie poczuwa, gdyż dokonał operacji jaknajstaranniej, z zachowaniem wszelkich ostrożności i zasad wiedzy lekarskiej, wykluczyć zaś nieszczęścia nie mógł, gdyż te przeciwne naturze operacje są zawsze bardzo ryzykowne. Ostrzegał pacjentkę o niebezpieczeństwie i odradzał jej operacje, ona jednak oświadczyła, że w przeciwnym razie odbierze sobie życie, gdyż nie może marzyć o pozyskaniu miłości ukochanego mając tak brzydkie nogi. Skarga powódki jest zatem bezpodstawną.

Sąd orzekł, że ta obrona byłaby słuszną, gdyby nieszczęście stało się skutkiem operacji rzeczywiście potrzebnej dla zdrowia pacjentki. W tym wypadku chirurg „kosmetyczny“ dopuścił się zaniedbania obowiązków lekarza samym faktem dokonania niepotrzebnej operacji. Nie wolno lekarzowi dokonywać żadnych zabiegów chirurgicznych, które nie są konieczne. Nierozsądne prośby tak samo nie usprawiedliwiają lekarza, jak prośby nałogowca nie usprawiedliwiłyby dostarczenia mu morfiny. Pacjent może być szalony, lekarz musi mieć rozum.

I pan chirurg musiał „beknąć“ 200.000 franków. Zaznaczyć należy, że o tem, iż operacja była zupełnie zbyteczna wątpić niepodobna, powódka bowiem zjawiła się w sądzie oparta na ramieniu męża, którym był tenże sam ukochany, dla którego chciała zdobyć piękne nóżki, a który ją poślubił i bez nóżki.

Wypadek ten powinienby być ostrzegającem memento zarówno dla chirurgów jak i dla kandydatek na „Miss Polonię“.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ — ODDZIAŁ KRAKÓW I odbędzie się w piątek 20 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). — Sprawy bardzo ważne, uprasza się o punktualne przybycie.

ZAŁOŻYCIELSKIE ZEBRANIE KRAKOWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ odbędzie się w piątek 20 bm. o godzinie 6 popołudniu w sali Domu górników przy Alei Krasińskiego 16.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH odbędzie się w niedzielę 22 grudnia o 10 przed poł. w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Na zgromadzenie to wzywa się ogół robotników pracujących w zakładach wojskowych.

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! Próby i lekcje solfeżu odbywają się stale w środy i czwartki od godziny 7'30—9 wieczór w domu Zw. kolej. przy ul. Warszawskiej. — Wpisy dla nowowstępujących w dnie prób.

ODDZIAŁ TUR W JEDLICZU z okazji uroczystego otwarcia Domu Robotniczego w dniu 17 listopada składa tą drogą wszystkim ofiarodawcom, jakoteż tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tejże uroczystości, szczere i serdeczne podziękowanie. Zarząd Oddz. TUR w Jedliczu.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Artyści“ (z udz. St. Jaracze — ceny zniżone).
Sobota: „Pościg za narzeczonym“ (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Kopciuszek“ (ceny zniżone); wiecz.: „Pościg za narzeczonym“ (nowość).

TEATR REWJI „PANTERA“ (Rajska 12)

Codziennie: „Coś się święci“.

WYKŁADY TUR

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 20 grudnia godz. 7 wiecz. Dr. Henryk Biernacki: „O gruźlicy“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Ulubienica załogi“.
Corso: „Ostatnia karawana“.
Dom żołnierza: „Miłość i łzy Szopena“.
Nowości: „Sygnał wśród burzy“.
Promień: „Płomień miłości“.
Sztuka: „Ulubienica Maharadży“.
Uciecha: „Ogród Allaha“.
Wanda: „Any szuka męża“.
Warszawa: „Nocny płaszek“.

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 20 grudnia

11.58: Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: p. M. Strassburgerówna: „Żeńskie szkolnictwo zawodowe“. 16.25: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Najnowsze wydawnictwa — omówi Dr. Adam Bar. 17.45: Koncert popołudniowy z Warszawy. 18.45: Komunikat Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. 18.55: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i notowania krakowskie giełdy zbożowej. 19.25: Skrzynka pocztowa (techniczna) — p. M. Kibiński. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie transmisja komunikatów z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.05: Hejnał z wieży Marjackiej.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wielński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“	1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej“	

Zgubione Tymczasowe Zaświadczenie demobilizacyjne — Giemst Tadeusz, rocznik 1897, wydane przez PKU Kraków, unieważnia.

Należniak Jan, ur. 1897, zgubił książeczkę inwalidzką wydaną przez PKU Wadowice i świadectwo wyzwolin, które unieważnia.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Powiat-Kraków, na nazwisko Salomon Rosenberg rok ur. 1905.

Józef Migdał unieważnia zgubioną kartę poborową, wydaną przez P. K. U. Bochnia.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.